Nr. 75. Lwów, 1 Kwietnia 1877 — Niedziela. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jurgensa.

Administracja *pod l. 2. ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . . 1 złr. 10 c[illegible]
ćwierćrocznie . . 3 „ 30 .
półrocznie . . . 6 „ 6[illegible]
rocznie . . . . 13 [illegible]

Prenumerata z prz[illegible] pocztową wyn[illegible]
rocznie . . . . 1[illegible]
półrocznie . . [illegible]
ćwierćrocznie . [illegible]
miesięcznie . . [illegible]
[illegible]mer [illegible]

Zaproszenie do prenumeraty,

Z dniem 1. kwietnia rozpoczyna się drugi kwartał. Prenumerata na [illegible] Codzienną" wynosi:

na prowincji z przes[illegible]
za kwiecień, maj i czerw[illegible] [illegible] c.
za kwiecień . . . [illegible] 35 „

We Lwowie:
za kwiecień, maj i czerwiec ? złr. 30 c.
za kwiecień . . . 1 „ 10 „

Prosimy o [illegible]czesne nadesłanie przedpłaty, ażeby jeszcze przed dniem [illegible] kwietnia można uregulować nakład i ekspedycję. Prenumerować można od 1 i 15 każdego miesiąca.

Najdogodniej przesyłać pieniądze przekazem pocztowym.

Razem z prenumeratą na „Kronikę Codzienną" można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczne „Szczutek," w kwocie 2 zlr. 50 ct. kwartalnie.

Prosimy o wyraźne wypisanie nazwiska i poczty.

Z administracji „Kroniki Codziennej."

Gdzie przymierze trójcesarskie?

Jenerał Ignatiew wrócił do Petersburga skompromitowany. Nad Tamizą i Sekwaną, nad Dunajem i Spreą poniósł fiasco, a już największego doznał zawodu, probując w ostatniej chwili z aktów dyplomacji wydobyć zwietrzały pergamin trójcesarskiego przymierza. Na ten weksel Europa już dawno nic nie daje. *Pester Lloyd* nazywa zapał Ignatiewa dla pomienionego przymierza czczym frazesem politycznym, a *Journal des Debats* oświadcza, że najnowszy pomysł dyplomaty rosyjskiego wprawił go w zdumienie. „Weźmy trójcesarskie przymierze, powiada *Augsb. Allg. Ztg.*, w jego najpozytywniejszem znaczeniu, jako koalicję trzech monarchów czy mocarstw, Niemiec, Austrji i Rosji, w celu utrzymania pokoju — a popatrzmy następnie na miljon czyli pół miljona żołnierza, które Rosja powołała! Możeż to być wynikiem pokojowego przymierza? Nie musiałyżby w pierwszej linji Niemcy i Austrja, i to już dawno zażądać demobilizacji? Jakżeż mogli [illegible] z tych trzech sojuszników pokoju pozwolić na zaalarmowanie dwóch części świata? To jedno; a teraz drugie. Przymier[illegible] między Austrją a Rosją a mię[illegible]niemi Turcja! Przymierze mię[illegible] konserwatywną, żadnych zdobyczy [illegible] pragnącą Austrją i międ[illegible]ją, słynną ze swej wiekow[illegible] aneksyjnej! Jeszcze o k[illegible] jeżeli trójcesarskie przym[illegible] zażegnać burzę, to czemuż nie przeprowadziło przed rokiem berlińskiego memorandum? Czemuż Niemcy i Austrja nie wystąpiły solidarnie z Rosją naprzeciwko Anglji? Byłoby to istotnem przymierzem, jeżeli my śmiertelnicy to słowo dobrze pojmujemy. Lecz cóż się stało? Jak tylko Anglja się oparła, Austrja rozwiązała sobie ręce, a i w Berlinie nie pogniewano się wcale na „przewrotną Brytanję" i udekurowano ją nawet przy stosownej sposobności tytułem „historycznie zaprzyjaźnionego mocarstwa." I jeżeli trójcesarskie przymierze ma być ponownie zamieszczonem w repertoarzu, to wówczas pierwszy akt musi mieć tytuł „Memorandum berlińskie," a błędne koło pocznie kręcić się na nowo. Prawdą jest atoli to, że Rosja przekroczy Prut, bo zwierze drapieżne nie zmienia swej natury; Anglja gotuje się do obrony Stambułu, Rumelji i Śródziemnego morza; Austrja uzbroi się także, Turcja będzie się broniła z całem wysileniem rozpaczy, a Niemcy będą dokładnie uważać, aby — Austrja przypadkiem nie poniosła szwanku. Oto rozwiązanie zagadki teraźniejszej sytua[illegible]i zarazem rozwiązanie trójcesarskiego przymierza.

Moskwicenie Litwy.

Z braku miejsca nie możemy podać całego okólnika wizytatora kościołów guberuji mińskiej, ks. F. Senczykowskiego; podajemy tylko te ustępy, które najjaskrawiej charakteryzują przewrotność rządów rosyjskich na Litwie. Okólnik ten rozesłany został dnia 24 grudnia 1876 i zawiera między innemi następujące uwagi dla wizytatorów kościołów:

„Poczytuję sobie za obowiązek dodać, iż język rosyjski pozwolono i zalecono używać w dodatkowem r. k. nabożeństwie, mając na celu jedynie tylko dobro i spokój kraju, jakoteż tej części ludności, która wyznaje wiarę rzymsko-katolicką; środek ten nie jest bynajmniej przeciwny duchowi św. wiary katolickiej i nie zmienia obrzędów r. k. kościoła, spełnianych przez nas; przeciwnie, N. Pan w ojcowskiej pieczołowitości o wszystkich swoich wiernych poddanych, zostawia nam katolikom zupełną swobodę wyznawania św. dogmatów r. k. kościoła.

Język każdy, który się w czasie modlitwy używa, nie zmienia bynajmniej i nie psuje samej modlitwy, albowiem według słów Zbawiciela, P. Bóg nie na słowa, lecz na serca i uczucie, z jakiem się modlimy, spogląda. Wszak nie bez powodu apostołowie mieli dar Ducha św. tłomaczenia się we wszystkich językach?

Czy Francuzi, Niemcy, Hiszpanie, Włosi, Żmudzini i Łotysze witebskiej i kowieńskiej guberuji grzeszą nie znając polskiego języka, i modląc się w swoim własnym. Religja nas naucza, że P. Bóg nas na sądzie ostatecznym ukarze i zapotrzebuje zdania spraw [illegible] z [illegible] jakim językiem m[illegible] modliliśmy się, ale z tego, jak[illegible] modlili [illegible]śmy mówili. Jeże[illegible] my w polskim języku wydawać sa[illegible] [illegible] [illegible]niać ich, nie szanować s[illegible] [illegible]ch, jeżeli trzymając w ręku polską książkę do nabożeństwa, będziemy się modlili z r[illegible] nie niem, lekceważeniem, [illegible] jedynie tylko dla oka ludzk[illegible] to powtarzamy, czy taka modlitwa nasza podoba się Bogu? Czy w języku rosyjskim [illegible] modlitwa lub obrona sławy bliźniego mniej nam zasługi przyniesie, lub korzyści bliźniemu? Niestety, są osoby, mieniące się katolikami, ale postępkami swemi przynoszące wstyd i hańbę imieniowi katolika; wielu mówiąc po polsku, obmawia, zwadza i oczernia się wzajemnie, a przytem [illegible] spowiedzi, modlitwie i postach słuchać nie chcą, przeciwnie, pozwalają sobie żartować z samej religji i św. obrzędów. Czy to są katolicy? są to prędzej nieprzyjaciele ogólnego spokoju i szczęścia. Ludzie tacy życzą tylko szczęścia językowi polskiemu, a nie religji katolickiej, służą oni intrygom i niezgadzającemu się z duchem chrześcijaństwa fanatyzmowi, ale nie Bogu i jego świętej wierze.

A ponieważ użycie języka rosyjskiego jest sprawą czysto cywilną, czysto narodową, a nie religijną, a zatem rząd ma pełne prawo wymagać od swoich obywateli i poddanych posłuszeństwa i wypełnienia tego żądania. My zaś duchowni, my przewódcy powierzonej nam owczarni Chrystusowej, my nauczyciele prawdy i przestrzegacze wypełniania prawa boskiego danego nam przez Chrystusa Pana, azali poprowadzimy parafjan naszych drogą kłamstwa i nieprawdy?

My ludowi objaśniamy ciągle słowa pisma świętego: „Nie ma władzy, tylko od samego Boga, a kto się władzy sprzeciwia, ten się sprzeciwia samemu Bogu". My powtarzamy słowa Zbawiciela: „Oddajcie Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego". Czy słowa te będą dla nas czczem brzmieniem tylko? Czy dla nieroztropnych i na niczem nieuzasadnionych gawęd i fanatycznych poglądów, zapomniawszy o obowiązku naszym i godności kapłana damy pierwsi zły przykład nieposłuszeństwa prawej władzy?

My karcimy parafjan naszych za nieposłuszeństwo i nieuszanowanie dla starszych, staramy się, aby dzieci czciły swych rodziców, żądamy szacunku dla siebie samych, jakżeż możemy mieć usprawiedliwienie, jeżeli sami nie ulegając woli rządu i djecezalnej władzy, poprowadzimy naszą owczarnię drogą kłamstwa i nieprawdy? — Lud, jest to wosk w rękach duchowieństwa, potrzeba mu tylko objaśnić prawdę, objaśnić sumiennie i uczciwie, a sprawa będzie miała dobry kiernnek! Jaki to będzie pasterz, kiedy dopuści, aby nim powodowały owce? — Kiedy dla materjalnych korzyści gubi swych parafjan.

[illegible]go powtarzam, my duchowni obowiązani jesteśmy być sługami religji, a nie obcych jej spraw; my wypełniając dogmaty r. k. naszego obrządku, pierwsi powinniśmy dać z siebie przykład posłuszeństwa władzom, my zostając prawdziwymi wyznawcami r. k. kościoła, powinniśmy razem być wiernymi N. Panu i ojczyźnie — Rosji — tego od nas wymaga nasz stan, godność, święta religja nasza r. k. i dobro naszych parafian, z których zdamy sprawę na sądzie ostatecznym.

Dlatego nie powinniśmy zwracać uwagi na gadania i poglądy osób, fałszywie na tę sprawę się zapatrujących i nie pojmujących rzeczy, ale sumiennie i nieodstępnie tłumacząc prawdę, obowiązani jesteśmy wyprowadzić naszych parafjan z obłędu, w którym trzymał ich polonizm, a gdy tego nie zrobimy, zgotujemy zgubę sobie, naszej owczarni i naszym kościołom.

Nie zapominajmy, że naród zamieszkały w granicach guberuji mińskiej, jest naród białoruski, z językiem ludowym, którym jest język rosyjski, że Polacy stanowią zaledwie nieznaczącą mniejszość i że tylko z powodu nieszczęśliwego zbiegu historycznych okoliczności, jakaś część naszego ludu przyswoiła sobie polską mowę".

Oto są moskiewskie na Litwie rządy! Jaka niesłychana przewrotność w rozumowaniu tego Senczykowskiego, podłego wychowańca s koły Siemiaszki! Jaka bezczelna dwulicowość w postępowaniu tego rządu, który w obliczu Europy staje jako protektor rajasów i obrońca wiary, a w domu okrada majątki polskie i burzy kościoły katolickie!

Nowy to ustęp z nieskończonej martyrologji naszej. Wszelako niesłychane te prześladowania nie pokonają niespożytego ducha Polski. Zemszczą się one na caracie w sposób niewidziany dotąd w historji. Zaczynają się one mścić już na prawosławiu moskiewskiem. W jednym z ostatnich numerów dziennika „Cerkownyj Wiestnik" czytamy, że od r. 1866, t. j. od czasu, kiedy najzajadliwiej rzucono się na katolicyzm i unję — urzędowa wiara moskiewska traci coraz więcej zwolenników. Między rokiem 1866 a 1874 zachodzi różnica o przeszło 450.000 dusz, a po roku 1875 nihilizm i polip sekciarstwa podryły jeszcze bardziej grunt prawosławia.

Kiedy niedawno mówiliśmy w naszym dzienniku o groźnych rozmiarach socjalizmu i o przerażającej demoralizacji społeczeństwa rosyjskiego, znaleźliśmy dziwną analogję między Rosją teraźniejszą a Francją przed wybuchem wielkiej rewolucji. Dzisiaj, wobec gwałtów dokonanych na narodach, [illegible] rat w kajdany, dodam[illegible] [illegible] Oto w chwili [illegible] upada[illegible] ten legity[illegible] skiewskiej, ten tępiciel narodów i burzyciel świątyń, nie znajdzie na całym swym olbrzymim obszarze od Wisły aż do mroźnych lodów Kamczatki, od ziemi Polanów aż do ognisk Kirgizów i Ostiaków żadnej sympatji, żadnej dłoni obrończej, żadnej Wandei!

Rozwój miasta Lwowa.

XII.

Lwowskie gospodynie.

Wiadomo światu [illegible] najdotkliwiej doświadczamy tego na [illegible], że my Polacy nie mamy talentu do zbyt ścisłych rachunków z pieniędzmi. Byłoby niesprawiedliwością przypuszczać, jakoby ta właściwość naszego charakteru narodowego rozciągała się tylko na płeć brzydką... W równym stopniu jak mężczyzni, i panie nasze posiadają tę wadę, i ztąd też to pochodzi, że w ogólności Polki lepszemi są gospodyniami wiejskiemi, niż miejskie. Prawda, że wiejskie gospodarstwo domowe pod każdym względem ma więcej powabu. Gospodyni wiejska ma bowiem otwarte pole do różnorodnych kombinacyj samodzielnych: ogród warzywny, chów drobiu, gospodarstwo mleczne, a w części także uprawa lnu i konopi, sadownictwo i pasiecznictwo, jakżeż bogate i ponętne przedstawiają pole działania dla energicznej, zmyślnej i zapobiegliwej gospodyni! Inaczej w mieście. Tu gospodarstwo domowe nie jest przysparzaniem samodzielnem artykułów potrzebnych do utrzymania domu, całe królestwo pani domu zamyka się w ciasnym obrębie kilku pokoi i cała czynność gospodyni redukuje się ostatecznie li tylko na rachunki pieniężne — nieznośne rachunki bez końca. Miejska gospodyni nie wie, co to znaczy radość z własnego przychowku, ona nie sieje nigdy i nie zbiera, jeżeli ma spiżarnię, to nie może patrzeć na zgromadzone w niej zapasy z tą przyjemnością, z jaką człowiek zawsze patrzy na to, co jest własnem jego dziełem — bo jej przynoszą wszystko gotowe, a czynność jej gospodarska redukuje się zawsze na to, aby tylko coś kupić, kupić we właściwym czasie, we właściwem miejscu i tanio!

Wygląda to z pozoru dość jałowo. Gdy jednakże zastanowimy się uważniej nad zadaniami miejskiej gospodyni, to zapewne w innem świetle przedstawi się nam ich stanowisko. Oto zapytujemy, czyż to nie powabne zadanie, ażeby w obrębie kilku nagich ścian najętego pomieszkania stworzyć przy pomocy środków materjalnych szczupło wymierzonych, li tylko prze[illegible] skrzętną zapobiegliwość, wyrachowanie trafne, i w[illegible] bietom w[illegible] maleńki raj, w którym życie [illegible]o i pogodnie, gdzie po całym [illegible] warze zatrudnień [illegible]mo[illegible] [illegible] dnym i powabnym zakątku

Ciężka dola.

Są ludzie, którym nic się nie wiedzie, których życie jest nieprzerwanem pasmem smutków, niepowodzeń i zawodów, których od kolebki aż do śmierci los prześladuje okropnie, niezasłużenie i nielitościwie. Takiem było życie jednego z moich szkolnych kolegów.

Razem ze mną ch[illegible] do szkół szawelskich mały chłopczyna, nadzwyczajnie miły i ładny, dziecię miłości biednej dziewczyny i moskiewskiego pułkownika inżynierji. Lubiony od kolegów za swój dobry charakter, Ignacy, tak mu było na imię, we wszystkich klasach był celującym. Przywiązana matka nie oszczędziła niczego, żeby wykształcić religijnie, moralnie i umysłowo jedy[illegible] swe dziecko. Rok za rokiem ubiegał, [illegible] postąpił do piątej klasy w gimnaz[illegible] [illegible] ojciec jego, stary kawaler [illegible] bogaty, zapewne zmęczon[illegible] [illegible] cznem i bez celu za[illegible] [illegible]ć syna swego. Układność dzi[illegible] [illegible]ój umysłowy, dowcip, miła [illegible] i ten urok, który otacza młodość rozkwitającą, ujęły ojca do tego stopnia, iż postanowił resztę życia swego poświęcić synowi, dać mu najstaranniejszą edukację i prosić u rządu, w nagrodę za służbę o przyznanie synowi tych praw, które przysługują dzieciom prawym, żeby mu oddać majątek swój po śmierci.

Szkoły moskiewskie nie wiele mogły [illegible]czyć, szczególniej na Litwie, gdzie [illegible]yk moskiewski niedawno w szkołach zaprowadzony, tamował możność kształcenia się, bo ani uczniowie, ani profesorowie nie posiadali go dokładnie. Stary pułkownik zdecydował się posłać [illegible]a na edukację do Królewca.

Było to za panowania Mikołaja, kiedy prawo podróży za granicę było tak utrudnione i obłożone tak wielkim podatkiem, że równało się zupełnemu wzbronieniu. Lecz jeszcze Filip Macedoński powiedział, że niema na świecie fortecy do której by nie mógł wejść muł obładowany złotem. Tak też i w Moskwie nie ma prawa takiego, którego by nie można obejść za pieniądze. Kilka słówek grzeczn[illegible] pana sprawnika, kilka bumażek [illegible]tkniętych mu w rękę, otwarły blizką granicę i młody Ignacy bez paszportu znalazłszy się za granicą, wstąpił do uniwersytetu na wydział teologiczny, gdyż religijne wychowanie, które mu matka dała, rozwinęło w nim zamiłowanie do zgłębienia wielkiej nauki Chrystusa.

Po czterech latach pracy, Ignacy otrzymał dyplom doktora teologji. W dzień gdy mu ten stopień nadano, gdy otoczony winszującymi mu kolegami poglądał z nadzieją w piękną przyszłość i karjerę, otrzymał list od ojca, w którym go wzywał do jak najprędszego powrotu do kraju, gdyż złożonemu ciężką chorobą rodzicowi już nie wiele zostawało dni życia. Rzuciwszy wszystko poleciał młodzieniec do domu, lecz przybył zapóźno. W wilję przyjazdu jego stary pułkownik umarł, nie doczekawszy się syna ani odpowiedzi na wysłaną do cara prośbę względom niego. Cały nieruchomy majątek i trzydzieści tysięcy rubli zapisał synowi. Lecz pułkownik miał dalekich krewnych, k[illegible] nie na rękę było podobne rozporządzenie.

Zaledwo Ignacy pochował ojca, już mu proces wytoczono. Aby pozbawić go wszelkich praw do spadku, moskiewscy krewni po ojcu oskarzyli go natychmiast, że bez pozwolenia jeździł za granicę i tam się kształcił, że będąc synem prawosławnego i katoliczki, nieprawnie wyznaje wiarę katolicką, że będąc dzieckiem z nieprawego łoża nosił w ciągu długich lat imię ojcowskie, nareszcie że z powodu urodzenia swego należąc do klasy opodatkowanej nie płacił przez przeciąg lat dwudziestu żadnych podatków do skarbu państwa.

Za panowania Mikołaja, gdy dzikie zwierzęta swobodnie chodziły po ziemi, a ludzie kryli się po norach, dość było jednego z tych zarzutów żeby zgubić człowieka na zawsze. Dla tego też zaraz po wniesieniu zaskarzenia uwięziono Ignacego jako występcę, trzymano go długo w więzieniu w czasie śledztwa, potem sądzono, a uznawszy go winnym tych wielkich zbrodni o które był zaskarżony skazano go na pozbawienie nieprawnie zapisanego mu majątku, na odebranie mu nazwiska ojcowskiego, zamiast którego [illegible]o mu jakieś inne, nakazano go umieścić w spisie mieszczan i po roku ciężkiego więzienia przy pierwszym poborze oddać w soldaty, a nareszcie zmusi[illegible] zmienić wiarę katolicką na prawosła[illegible]

Tak wię[illegible] jednym dni[illegible] [illegible]y spadkobierca stracił majątek, imię, stanowisko w świecie i wiarę. To ostatnie nieszczęście szczególniej dotknęło biednego. Fanatycznie przywiązany do wiary katolickiej, Ignacy opierał się ze wszystkich sił lecz nic nie pomogło. Wymęczywszy nieszczęsną ofiarę postem, rózgami i bezsennością, przywołano popa i kazano więźniowi dać komunję pod dwoma postaciami. Od tej chwili Ignacy już był uważany za prawosławnego.

Zdolniejsze pióro od mego niech opisze stan moralny człowieka w jednym dniu tracącego wszystko, co przywiązuje człowieka do życia. Tylko młody organizm może znieść taką boleść, i nie złamać się, nie upaść; tylko głęboka religijność zdoła odepchnąć myśl skrócenia życi[illegible] które w przyszłości obiecywało więź[illegible]wi dwadzieścia pię[illegible] l[illegible] w moskiewskim wojs[illegible]

W prawie mosk[illegible] tykuł, że [illegible] wstąpi do [illegible] prawo, dosł[illegible] przesłużywszy [illegible] żadnego zarzu[illegible] żenia egzami[illegible] rangę. Ignacy [illegible] nia ukończył się, [illegible]cydował [illegible] czekać, aż go oddadzą w rekruty, al[illegible] [illegible]nie się podał do wojska jako ochotnik, [illegible]ędzy dząc, że wykształcenie, jakie ot[illegible] [illegible]czarno- otworzy mu następnie progi do [illegible] [illegible]d będzie [illegible] życia.

Krew[illegible] [illegible]ć się inpnie, poczuli [illegible] skrzywdziwszy go [illegible] chcąc choć w części [illegible]ną zgryzotę [illegible] dal- [illegible] wynagrodzić cały spasłali mu trzysta rubli [illegible] dek po ojcu.

Więzienie, boleść i walka moralna, nie przeszły jednak bez śladu dla młodzieńca. Zdrowie jego mocno ucierpiało i krew zaczęła mu się często rzucać ustami. Przyjęto go wprawdzie do wojska jako ochotnika, lecz zarazem mając wzgląd na słabe jego zdrowie, kazano oddać na służbę do garnizonowego bataljonu. Do garnizonowych bataljonów zwykle posyłają ludzi słabego zdrowia i niezdolnych do zniesienia polowej służby; chociaż tam służba jest daleko cięższa, a na nieszczęśliwych żołnierzy patrzą nie jak na ludzi, lecz jak na środek zbogacenia się dla dowódzcy.

Wk[illegible] [illegible] mieście, do którego przybył Ig[illegible] [illegible] się wieść, że mię[illegible] [illegible] jed[illegible] co ukończył ku[illegible] [illegible]ecie. Na [illegible]iku, [illegible] [illegible]ra [illegible] za [illegible]alnię, i [illegible] [illegible] [illegible]em wsz[illegible] trzymał [illegible]ka [illegible] — do [illegible] za- sp[illegible] [illegible]ch [illegible]

[illegible]y czytać i za[illegible] [illegible] podpis[illegible] Ma się rozumieć, że to ie[illegible] gniew swój wy[illegible]ra li, zne[illegible] biednym żoł[illegible]u, któ[illegible] niewin[illegible] [illegible] [illegible] upokorzenia.

[illegible] zasie poznawszy bied[illegible] sierotę moskiewską, ze stanu szlacheckiego, [illegible]acy ożenił się, bo uśmiech miło[illegible] pierwszym uśmiech[illegible] po tylu boleści i męki. [illegible] i niedo[illegible] nie przewidywał, że ten zwią[illegible] [illegible] dla niego nowem źródłem [illegible] Póki starczyło pie[illegible] [illegible] przez krewnych ojca [illegible] życie było znośne. [illegible] drugiego roku pożycia [illegible] ostatni. Ignacy z żoną i z[illegible] [illegible] stanął wobec strasznej ne[illegible] [illegible] holender, [illegible] żołnierskiego [illegible] bez jutra, bez [illegible], bez środków utrzymania rodziny [illegible] Żona j[illegible] [illegible] gatych krewnych, wyszła za mąż, [illegible] [illegible] nich o swojem po[illegible]niu. [illegible] nie uznają ją za krewną, [illegible] splamiła ich szlachetne imię, wyszedłszy za mąż za sołdata, stawszy się sołdatką. Co było począć, co przedsięwziąść?

Poradzono Ignacemu, żeby uprosił naczelników swoich o przeniesienie do garnizonowego bataljonu w wielkorosyjskich gubernjach, gdzie dając lekcje niemieckiego języka, można zarobić na u-

własnym, łatwo myśl nastraja się do tej harmonji rozkosznej, która najcięższe troski łagodzi, i sił dodaje do ustawicznej pracy ciężkiej [illegible]dzenia.

Już to przyznać należy, że paniom [illegible] nie brakłoby może talentu do [illegible] — lecz często brak im talentu [illegible] rzeczywiście nieznośnego kraj[illegible] wyrachowania się bez końca. Nie [illegible] pretensji do tego, aby u nas [illegible] właścicieli domów myły [illegible] niczne, aby osobiście loka[illegible] wały — jak [illegible] nas [illegible] nie prędko [illegible] dzić jednym po[illegible] i równocześnie za [illegible] a iżby wyglądał [illegible] jak salonik el[illegible] yżanki mają taki [illegible] szygnując wreszcie z wyszukanego komfortu angielskich urządzeń domowych. Całkiem skromniutko prosimy tylko piękny świat lwowski, ażeby choć trochę — choć troszeczkę więcej raczył uwagi zwracać na te wszystkie, zaiste prozaiczne trochę środki i środeczki, do których koniecznie uciekać się potrzeba, ażeby tanim kosztem można urządzić gospodarstwo domowe z gustem i z komfortem. [illegible] i wygoda skojarzone ze zmyślnem wyrachowaniem, stanowią bowiem z wielu względów integralną część t. z. poezji domowej, [illegible] zapra[illegible] wiele przyczyniają [illegible] był [illegible]...

W artykule [illegible] kwestji urządzenia targu żywności we Lwowie było wyłuszczone, o ile zarząd miasta z urzędu niejako mógłby przyczynić się do tego, ażeby można w naszem mieście żyć taniej a dobrze. Staranie o dobrą a tanią żywność stanowi jednakże tylko drobny ułamek tego wszystkiego, co zrobić wypadałoby, ażeby podnieść ogólny komfort we Lwowie. Kwestja pomieszkań nie mniej doniosłe ma w tym względzie znaczenie, jak sprawa [illegible] żywności [illegible], a w jakości doborowej. Lecz pozostaje jeszcze bardzo wiele do uczynienia dla gospodyń samych, gdyż w zakres komfortu domowego wchodzą rozmaite takie warunki, które żadną miarą w drodze urzędowej załatwić się nie dadzą, lecz wymagają koniecznie rozumnie pokierowanego współdziałania gospodyń samych.

Jako przykład można przytoczyć gospodynie wiedeńskie. Złączyły się one przed rokiem w korporację pod nazwą: „Wiedeńskie stowarzyszenie gospodyń" (Wiener Hausfrauen-Verein). Cel działalności tego stowarzyszenia określa §. 2. statutu w następujący sposób:

1. Zbiorowym współudziałem przeszkadzać samowolnemu podnoszeniu cen artykułów żywności.

2. Wskazywać najlepsze i najtańsze źródła nabywania wszystkich potrzebnych w gospodarstwie domowem artykułów, zakupywać en gros towary wchodzące w ten zakres, i odprzedawać je wyłącznie tylko członkom bez żadnej zwyżki kosztów.

3. Zakładać filje.

4. Zakładać stowarzyszenia spożywcze do zakupywania artykułów, potrzebnych w gospodarstwie domowem we wielkich ilościach i odprzedawania ich członkom po cenach zniżonych, przyczem jednak kredytu nie można ani żądać, ani [illegible]

5. Chronić od strat mogących [illegible] wskutek nabywania towarów fałszywych lub lunych nadużyć kupieckich.

6. Bezpłatnie pośredniczyć w otrzymaniu roboty [illegible] służby [illegible] dla członków.

[illegible] słowem [illegible] służyć [illegible] gospodarstwa [illegible] go. [illegible] kobiety [illegible] jakimś gospodarstwem domowem [illegible] którzy [illegible] własnego [illegible] domow[illegible] ów. [illegible] jako członkowie [illegible]

[illegible] mańie [illegible] przez ca[illegible] bawienia [illegible] jedną uwa[illegible] kataklizmu [illegible] tyranii, mo[illegible] [illegible] miejsc[illegible] zaw[illegible] wielk[illegible] tygodniowo. [illegible] 15 złotych [illegible] żołdu. [illegible] było szukać innego zarobku. [illegible] wziął się [illegible]

Widząc, że rozłączenie podróży [illegible] daki, żona zdecydowała się udać [illegible] współ[illegible], żeby żyjąc razem i pracując [illegible] ając środ[illegible] polepszyć byt swój. [illegible] żołnierza, [illegible] przejazdu, jako [illegible] się z partją [illegible] pozwolenie [illegible] stronę z prawem [illegible] dąca w [illegible] jaką karmią więźniów w Mo[illegible]. Z braku pożywnego pokarmu w drodze dziecko jedno umarło. Nieszczęśliwa matka pochowawszy je w jamie, którą wykopano dla zmarłego w tym samym czasie aresztanta, tuliła do łona pozostałe dziecię drugie, ze strachem patrząc na słabnące jego siły. Lecz los zdawał się być nieubłaganym. Przy samym końcu podróży i drugie dziecko skonało na rękach matki, także w braku odpowiedniego pożywienia.

(Dokończenie nastąpi).

zapisanin na listę członków płaci się taksę wstępną w kwocie 2 złr., a na koszta zarządu datek stały podług potrzeby — w regule nie więcej jak 3 złr. rocznie.

Zarząd [illegible] uje wydział centralny złożony z [illegible] 5 mężczyzn, którzy z pośród swego grona wybiera prezydentkę, dwie zastępczynie dla niej, sekretarza i kontrolora kasowego.

To są główne zasady urządzenia tego zakładu pożytecznego, który liczy tysiące członków, a przez korzystne kontrakty z dostawcami nabiału, jarzyn, mlewa i w ogóle towarów wiejskich, przez założenie spółki spożywczej posiadającej ogromny sklep w śródmieściu i filjalne składy na przedmieściach, przez zniżenie cen [illegible] z dnowy z właścicielami składów węgla, płótna, sukien i rozmaitych innych towarów, w gospodarstwie domowem potrzebnych, przez staranie się o dobre sługi, mamki, niańki, praczki, froterów [illegible] przez wykłady umiejętne o rozmaitych udoskonaleniach w [illegible] gospodarstwa domowego [illegible] urządzenie z[illegible] przeciw [illegible] bandi[illegible] przeciwko ro[illegible] oszukań[illegible], niezmiernie ważne oddaje członkom swoim usługi.

We Lwowie mamy już przygotowany materjał do utworzenia [illegible], jak wiedeńskie [illegible] [illegible] łatwo mogłoby wprowadzić [illegible] „Stowarzyszenie gospodyń lwowskich" [illegible] potrzebnych [illegible] wiedeńskie. [illegible] myśl stowarzyszenie pracy kobiet [illegible] swem groni[illegible] które już [illegible] tej korporacji [illegible] ze [illegible] dobrze potrzeby i [illegible] udziału kob[illegible] pracy nad [illegible] ekonomiczn[illegible], jako też „Stowarzyszenie spożywcze" [illegible] rozwijające imię zasady [illegible] sobie, jeżeli [illegible] działo na świecie."

Stowar[illegible] gospodyń [illegible] gdyby powstało, mogłoby naprawdę bardzo skutecznie przyczynić [illegible] sienia ogólnego komfortu [illegible] wie. Dotknęliśmy tego przedmiotu, gdyż stanowi on niezawodnie ważny czynnik rozwoju miasta — zwłaszcza [illegible] pod tym względem nie najlepszą ma sławę...

Austrja i Węgry.

Od 22go stycznia do 23go marca r. b. odbyła izba panów rady państwa [illegible] posiedzenia a izba deputowanych 23 posiedzeń. W tym czasie przedłożył rząd ze swej strony 12 projektów ustawodawczych do konstytucyjnego traktowania, mianowicie 2 projekty izbie panów a 10 projektów izbie deputowanych. W tej ostatniej izbie wniesiono [illegible] samoistne wnioski i wystosowano 15 interpelacyj; [illegible] projektów [illegible] uchwalono zgodnie w obu izbach. Rząd wniósł następujące przedłożenia: 1) O ulżeniu dla przedsiębiorstwa nawodnienia obszarów w Monfalconie. 2) [illegible] stosunkach kolonialnych w [illegible] okręgach [illegible] Dalmacji. 3) [illegible] postanowień ordynacji wyborczej do rady państwa dla Czech, Galicji i niższej Austrji. 4) O kredytach dodatkowych na rok 1877. 5) O kredycie dodatkowym w kwocie 500.000 złr. na nieoprocentowane pożyczki dla gminy w okolicy miasta Wiena na wykończenie niezbędnych budowli [illegible]. 6) O budowie drogi żelaznej z Wiednia do Aspang. 7) O kredycie dodatkowym w kwocie 65.000 złr. [illegible] reformy w administracji [illegible] 8) O kredycie [illegible] w kwocie 3000 złr. na [illegible] wiedniu. 9) O kredycie [illegible] kwocie 53.000 złr. na [illegible] dla zakładu etnograficznego w Klosterneuburgu [illegible] regnikolarnej. [illegible] w celu budowy [illegible] uzupełnieniu i [illegible] powaniu [illegible] dowych [illegible] jące wnioski [illegible] komisu [illegible] dodatkowy w kwocie [illegible] na udział w paryskiej wystawie powszechnej. Zastosowanie ustawy z 30go lipca 1867 do narad nad postępowaniem cywilnem. Zatwierdzenie zamknięcia rachunków za r. 1874. [illegible] umowy zawartej [illegible] Zatwierdzenie [illegible] kolei północnej [illegible] wybranej [illegible] państwa. Udzielenie zaliczki z funduszów państwowych na wykończenie linji Brüx-Klostergrab. Zakupno kolei Braunau-Strasswalchen na rzecz państwa. — Z 4 samodzielnych wniosków odrzucono w pierwszem czytaniu wniosek deputowanego Wittmanna o podniesieniu żeglugi a wycofano przed pierwszem czytaniem wniosek deputowanego Krzeczunowicza o uwolnieniu budynków nowych od opłaty dodatków. Wniosek dep. Rosera o prawne uregulowanie sprawy listów ratalnych przekazano komisji prawniczej a wniosek dra Sturma o zmianie ustawy delegacyjnej nie był jeszcze czytany w Izbie.

Ostatni dzień despotyzmu [illegible].

Okres czasu, [illegible] pewien przełam w dziejach którego [illegible] narodu, obfituje zazwyczaj w szczegóły, które historja skwapliwie zapisuje na swych kartach. Jeden z największych tego rodzaju przełomów w najnowszych czasach zaszedł niezawodnie w Turcji, gdzie despotyzm musiał ustąpić miejsca na pozór przynajmniej rządom wprost przeciwnego systemu; sądzimy więc, że charakterystyka usposobienia panującego w najwyższych sferach Turcji w przeddzień otwarcia parlamentu zasługuje na zaznaczenie i dlatego podajemy główne ustępy korespondencji *Fremdenblattu* ze Stambułu, poświęconej tej właśnie sprawie: „W pałacu Dolma-Bagdże panuje przekonanie że jeśli tron Abdul Hamida ma odtąd stać silnie i być bezpiecznym od wszelkich ws[illegible], to sułtan winien zbliżyć się do ludu i połączyć się z nim trwałym węzłem. Odtąd nie tak łatwo będzie można stracić sułtana z tronu. Teraz i lud bierze udział w rządzie; on też będzie musiał [illegible] rozstrzygać, czy chce [illegible] tronie. [illegible] się [illegible] „Sw[illegible] mniema [illegible] sułtan [illegible] wiedzie o konstytucji. [illegible] takiej [illegible] tron jego tylko wtenczas [illegible] stał silnie, jeśli losy jego nie [illegible] spoczywały w ręku [illegible] dników pałacowych, ale ca[illegible] który je[illegible] tygodniami obawiał się [illegible] nie strącił go z tronu, [illegible] widzi, jak deputowani [illegible] ze wszystkich części [illegible] stąpić do swej patrjo[illegible] nimi razem przybywają [illegible] tronu. Wielkiej [illegible] ności [illegible] sułtan, gdy mu w [illegible] dzień otwarcia parlamentu pierwszy [illegible] k[illegible] Saik [illegible] przedłożył [illegible] cznie napisana i kilkakrotnie przejrzana mowę tronową. Sułtan przeczytał ją starannie dwa razy i [illegible] gdy znalazł [illegible] kochanego [illegible] wielk. [illegible] ych [illegible] liczbę [illegible] tych już do Stambułu deputowanych. Gdy mu Ethem basza wyliczył na palcach i imiona deputowanych z Brussy, Damaszku, Bagdadu i Medyny, miast, które dawniej były rezydencjami sławnych kalifów i sułtanów, zabłysła radość w oczach sułtana. Szczególnie był zadowolony, gdy usłyszał imię deputowanego z Medyny, które to miasto jest drugiem z rzędu świętych miast islamu i w murach swych kryje zwłoki proroka. Następnie wyraził życzenie, aby mu przedstawiono osobiście wszystkich deputowanych, chciałby bowiem dowiedzieć się od nich coś bliższego o stosunkach panujących w ich miastach i prowincjach. W końcu wyraził nadzieję, że odtąd lepsze czasy zawitają dla państwa osmańskiego, i że będzie mógł zwiedzić i z blizka poznać ważniejsze miasta swego państwa. Z braku kolei zwłaszcza w Azji naturalnie trudno pomyśleć sułtanowi o większych podróżach. Przed wieczorem odwiedził sułtana jego szwagier, aby mu zdać sprawę z tego, co zaszło w pałacu i zakomunikować kilka nowin ze świata. Podczas tej rozmowy weszli do komnaty dwaj młodzi bracia sułtana. Ten zapytał ich, czy już oglądali gmach parlamentu, i zaprosił ich, aby nazajutrz przybyli na uroczystość otwarcia parlamentu. Słońce już dawno zaszło, gdy Abdul Hamid pożegnawszy się z swymi gośćmi udał się do swych środkowych komnat. Był to ostatni dzień absolutnych rządów sułtana.

Kronika.

W uroczystość wielkanocną dzielimy się dawnym przodków zwyczajem w gronie naszych czytelników najserdeczniejszemi życzeniami. Wielkanoc jest świętem Zmartwychwstania. Gdy więc nam jako synom Ojczyzny i jako ojcom rodzin z gruzów przeszłości i z chmur rozczarowań zabłysła lepsza dola i na wieczne [illegible] ozłociła widnokrąg potomkom naszym! Wielkanoc jest następnie symbolem miłości chrześcjańskiej. Uczcijmy więc dobrem słowem pamięć tych, którzy dla Ojczyzny polegli lub dla rodzin naszych zmarli i nie mogą uczestniczyć w dzisiejszej patrjarchalnej, dawno[illegible] uroczystości Święconego!

Mianowania. [illegible] skarbu nadała posadę kontrolera przy głównym urzędzie [illegible] w Brodach, Leonardowi Srokowskiemu, a posadę zarządcy [illegible] głównym [illegible] w B[illegible] niemu Po[illegible]

Sprawozdanie komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, z czynności w r. 1876. [illegible] styczniu 1876 wydaliśmy odezwę, w której przedstawiliśmy cel i środki naszego działania. Nie mając w pierwszym roku zapewnionych dróg odbytu, wydaliśmy tylko szczupłą ilość publikacyj. W ciągu roku ubiegłego wyszły naszym nakładem następujące dziełka: 1. Dzisiejsi męczennicy (cena 7 ct.) 3000 egzemplarzy: 2. Powrót z jarmarku (cena 5 ct.) 3000 egzemplarzy; 3. Ludzie z pod słomianej strzechy ś. p. Walerego Łozińskiego, część I. (cena 8 ct.) 3000 egzemp. 4. Ludzie z pod słomianej strzechy, część II. (cena 8 ct.) 3000 egzemp. 5. Ludzie z pod słomianej strzechy, część III. (cena 8 ct.) 3000 egzemp. Razem 15.000 egzemplarzy. Z tej ilości trzecia część t. j. 5000 egzem. jest już sprzedaną [illegible] to w drodze [illegible] garskiej, [illegible] też przez życzliwe sp[illegible] oświaty w[illegible] władze automicznie i osoby. [illegible] szkale na [illegible] Ogólna tego [illegible] ilość rozda[illegible] my bezpłatnie.

Staram[illegible] komitetu [illegible] urządzić w kraju kolpo[illegible] własnych [illegible] i tym sposobem wp[illegible] tahć [illegible]

Obecnie je[illegible] druku [illegible] rka pod tytułem „Gmina [illegible] formie powieści obznajomi ona [illegible] wiejską z głównemi zasadami ustawy [illegible] gminnej, ustawy szkolnej i przepisami [illegible] rniczej, budowniczej i sanitarnej [illegible] kacja taka może się bardzo przy[illegible] wyjaśnienia pojęć ludności nas[illegible] tych sprawach. Zamierzamy zrobić [illegible] nakład tego dziełka, w nadziei, że rady powiatowe zamówią pewną ilość egzemplarzy w celu rozdania takowych pomiędzy ludnością wiejską.

Następna publikacja, także w formie powieściowej, poruszy kwestję o lichwie i pouczy lud o działalności towarzystw zaliczkowych.

[illegible] prawdzie ilość publikacyj przez nas wydanych w roku ubiegłym nie jest wielką, lecz jest to tylko następstwem powolnej [illegible]. Mamy jednak nadzieję, że już w roku bieżącym rozszerzymy zakres naszego działania, a wydawnictwo nasze w sprawie oświaty coraz większe przynosić będzie korzyści.

W końcu dopełniamy miłego obowiązku, składając publiczne podziękowanie za poparcie naszych [illegible] Świetnym wydziałom rad powiatowych w Bochni, Przemyślu, Przemyślanach, [illegible], Rudkach, Samborze i [illegible], magistratom miast Sambora i T[illegible], przewielebnemu księdzu Dalmaceniu [illegible] owi, przeorowi OO. Dominikanów we Lwowie, Wnej Marji Ho[illegible] i Wnym Bolesławowi Śmiałowskiemu w Stojańcach, Ignacemu Łukasiewiczowi w Chorkówce, Mieczysławowi Pawlikowskiemu w Krakowie i Michałowi Toczyskiemu w Podleszanach. Alfred Młocki przewodniczący. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki. Dr. Aleksander Hirszberg. Henryk Janko. Albin Rajski. Dr. Tadeusz Skałkowski. Juljusz Starkel. Piotr Zbrożek.

Jednoroczna służba wojskowa. Do zakładów naukowych, które w myśl nowego [illegible] § 12 instrukcji do ustawy wojskowej uważane być mają za równorzędne z wyższemi gimnazjami i z wyższemi szkołami realnemi i jako takie mają uprawniać uczniów pod pewnemi warunkami do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, zostały zaliczone z galicyjskich szkoła sztuk pięknych w Krakowie i szkoła rolnicza w Dublanach.

Poznań, 29 marca. Dobra rycerskie Nowe i Stare Drzewce w powiecie wschowskim, nabył od sukcesorów po ś. p. Zakrzewskim kupiec Wolf z Lipska za 459.000 marek.

Polscy malarze w Paryżu. *L'Evenement* w jednym z swych ostatnich numerów podaje kilka ciekawych wiadomości o naszych malarzach, wyrabiających sobie w Paryżu z każdym dniem coraz większe uznanie. I tak — według tego dziennika — Chełmoński zachwycony świetnem powodzeniem, jakiem się cieszyły jego ukraińskie widoki, gotuje dwa znów krajobrazy ukraińskiej ziemi. Kowalewski daje szkic włoski, Piątkowski „Córkę stepu" i portret fejletonisty francuskiego [illegible] Gouziena.

Z innego źródła komunikują nam, iż Władysław Bakałowicz wystąpi z dużym obrazem, przedstawiającym epizod z rzezi św. Bartłomieja, rzeczywiście grozą przesiąknięty, a Artur Gąsowski pracuje nad dwoma wysokiej artystycznej wartości pejzażami, że Brochocki ma gotowy świetny pejzaż polski i że Stanisław Chlebowski, niedawno z Konstantynopola przybyły, da na wystawę dwa [illegible] pyszne na tle Wschodu osnute [illegible]. Do rzędu polskich malarzy w Paryżu, [illegible] szkoły, na której czele stawiają [illegible] Matejkę, policzyć trzeba [illegible] hr. Cetnera i Szyndlera (drugi uczeń Cabanela), mających zamiar wystawić też swe prace. — Jan Rosen wreszcie najmłodszy ze wszystkich, kończy obraz historyczny.

„Walet czerwienny" w Paryżu. W tych dniach stawał przed sądem karnym w Paryżu młody książę Sergiusz Trubeckoj, którego ojciec niegdyś konsul [illegible] w Paryżu zaślubił był córkę sławnej [illegible] czki Taglioni. Popełniał on oszustwa w [illegible] zynach, do czego mu dopomagała dystyngowana postać i krzyż legji honorowej, który nosił nie mając do tego prawa. Wyznał on, że przybierał nazwiska: hr. de Minguy, hr. Saint-Prix i chełpił się wielkim majątkiem, którego nie posiada. Tłomaczył się, że nie uważał bynajmniej za oszustwo brania na kredyt towarów, a obrońca jego uderzył w stronę zaniedbanego wychowania, będącego dlań następstwem separacji rodziców wkrótce po ślubie. Trubeckoj opłynął świat naokoło jako majtek okrętowy w marynarce cesarskiej, a później awansował na porucznika w gwardji. Przybył on do Paryża dla odwiedzenia swej matki. Sąd uwolnił go od winy oszustwa za branie na kredyt towarów, dopatrzył jednak oszustwa w pożyczce 200 fr. za co go skazał na [illegible] miesiące więzienia.

W Węgrzech z powodu nadzwyczajnego mnożenia się pojedynków wydał nadprokurator rozkaz, aby prokuratorowie mieli sobie za obowiązek w każdym wypadku zastosowywać najsurowsze ka[illegible]

Midhat basza — nie [illegible] żydem. Twierdzenie Ignatiewa, jakoby Midhat basza był z pochodzenia żydem, odpierał w *Pester Lloydzie* Herman Vambery. Znakomity znawca Wschodu poznał byłego wezyra w roku 1857 w domu wielkiego kanclerza Dywanu, Afif Beya, którego sekretarzem był właśnie podówczas późniejszy Midhat basza. Vambery twierdzi stanowczo, że Midhat urodził się w Stambule, i że jego rodzina od niepamiętnych czasów znaną jest w dzielnicy Lalie.

Umarli: w Tours Sir John Forster [illegible] gerald, najstarszy jenerał armji [illegible], w 95 roku życia, a w Londynie m. Walter Bagehot, redaktor *Economist*, znakomity [illegible] na polu finansowem.

Syn pamiętnego Dantona, wielkiego rewolucjonisty francuskiego, z drugiego małżeństwa tegoż z Zofją Gely, w tych dniach umarł w Pilźnie czeskim przeżywszy lat 83. Przyszedł on był na świat już po śmierci swego ojca, straconego d. 5 kwietnia 1793r.

Papież spadkobiercą. Dzienniki pragskie donoszą, że zmarły niedawno pleban Oliwa w Pradze zapisał Ojcu św. sumę [illegible]

[illegible] cja kobiet we Włoszech. [illegible] deputowanych przyjęła onegdaj [illegible] wy, mocą której kobiety [illegible] przypuszczone [illegible] do składania świadectw we wszelkich procedurach publicznych wobec sądów [illegible] politycznych, gminnych, notarjuszów i t. d. Wnioskodawca nazywa się Salvator Morelli. Atoli minister sprawiedliwości p. Mancini [illegible] jakoś gustu polecił wniosek senatowi do ostatecznego przyjęcia, chociaż zresztą znany jest we Włoszech jako wielbiciel płci pięknej.

Nadzwyczajny wypadek alarmował kilka dni miasto Spalato. [illegible] jaki Giovanni Tamic, właściciel [illegible] na przedmieścin Borgo Grande, [illegible] znany jako dziwak i półgłówek, a nawet jako ulegający formalnym przystępom szału, w południe dnia 20 [illegible] tak ciężko pobił swą żonę, że nazajutrz życie zakończyła. Nie poprzestając na tem szaleniec zastrzelił swego ojca. Kiedy w ciągu popołudnia policja robiła usiłowania, ażeby go podejść z nienacka i ująć, Tamic formalnie się oszańcował w swym domu, położonym naprzeciw kościoła parafialnego Santa-Croce i zaczął strzelać nie tylko do policjantów, ale do każdego przechodnia. Chłopaka 20-letniego, który z pola wracał ulicą do domu nic złego nie przeczuwając, położył trupem na miejscu, a pewną panią postrzelił niebezpiecznie w twarz. Policja zmuszona była zamknąć całą ulicę. Gdy rozeszła się po mieście wieść, że okropny ten człowiek ma jeszcze przy sobie w domu dziecię swe dwuletnie, pleban z Santa-Croce, ksiądz A. Bruskowicz, znajomy Tamica, podjął się był parlamentarzem w celu uratowania przynajmniej dziecka. Z narażeniem własnego życia zbliżył się popołudniu do fatalnego domu i prośbami najusilniejszemi starał się nakłonić szaleńca do wydania dziecka, jednak na próżno. Tamic nie dał mu żadnej odpowiedzi, a dopiero dziś rano wyrzucał przez okno na ulicę pojedyncze członki zamordowanej, niewinnej ofiary. Przez noc wszyscy mieszkańcy sąsiednich domów ukradkiem powynosili się z swych mieszkań, tak, że na całej ulicy znajduje się teraz tylko zaciekły szaleniec, nieodchodzący od okna swego mieszkania i niewypuszczający strzelby z ręki, oraz kościelny przeciwległego kościoła, który nie mogąc wyjść z dzwonnicy inaczej jak tylko drzwiami wprost mieszkania szaleńca, od wczorajszego popołudniowego Ave siedzi w wieży jak więzień i woła o ratunek i o chleb. Brat Tamica opowiada, że tenże rozrządza dwiema strzelbami i rewolwerem, oraz posiada w domu znaczne zapasy amunicji i żywności, trudno więc będzie ruszyć go ztamtąd albo głodem zmusić do ustąpienia. Z rana znowu [illegible] z policjantów otrzymał postrzał w [illegible]. Sprawdzono już urzędownie, że Tamic przed dziesięcioma laty popadł w szał [illegible] nie prawie gwałtowny i że nie może być uważany za poczytalnego. Jak się to jednak skończy? Nie ulega już wątpliwości, że [illegible] długo żyć może w swym domu nie [illegible] się za drzwi, ponieważ ma tam [illegible] sy wędzonej baraniny, jak prawie każdy z tutejszych mieszczan, oraz wina i oleju. Tragicznemu [illegible] brak i stron ko[illegible] znych. [illegible] mianowicie układane bywają plany pojmania Tamica; radzono już szturmować dom sikawkami, strzelać amoniakowemi nabojami i t. p. Strzelcy tu stojący tu załogą, ofiarowali się żywcem pochwycić szaleńca, ale nie przyjęto ich propozycji; a tymczasem Tamic strzela do każdego, kto się zbliży na 500 kroków, i do każdego okna w przeciwległych domach." Po trzydniowem oblężeniu d. 22 b. m. Tamic został szczęśliwie ujęty przez pewnego piekarza i policjanta miejskiego. [illegible] go do szpitala.

Przebiegłość Anglika. Warszawski korespondent *Czasu* pisze: Pewien przejezdny z Petersburga opowiada charakterystyczną anegdotę, krążącą tam o zajściu jakiegoś Anglika z zarządem kasy skarbowej. Anglik ten przybył z Londynu do Petersburga i zgłosił [illegible] znaczną bardzo sumą w asygnat[illegible] rosyjskich do kasy skarbu [illegible] się wypłaty w monecie brzęczącej [illegible] pomimo usilnych nalegań [illegible] płaty; wówczas Anglik, nie [illegible] jakoby niewypłacalności uda[illegible] policmajstra, jenerała Trepowa i zwi[illegible] mu, że w przykrem znajduje się położeniu, przyjął bowiem wypłatę znaczną w Londynie, w asygnatach państwa rosyjskiego, które okazały się fałszywemi; z obawy zatem odpowiedzialności prosi o radę, co mu uczynić wypada. Jenerał Trepow nie podejrzywając podstępu, o[illegible] dcza, że nie może sam sądzić, czy papiery są fałszywe, lecz że go prosi, by mu rzeczoną kwotę powierzył dla sprawdzenia we właściwym urzędzie. Anglik przystaje, oddaje jenerałowi pieniądze. Po sprawdzeniu pokazało się, że papiery były dobre. Jenerał Trepow uradowany z obrotu, jaki rzecz wzięła, udaje się do hotelu do Anglika, odnosi mu pieniądze i zaspokoić się